Nr. 49a. Dnia 18 lutego. Czwartek. Dnia 6 (18) lutego 1886 r.

CENA KURJERA:

Warunki prenueraty *Kurjera*m *Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Symeona B. M.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 18.	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 18 w.	Pon.: Katedry ś. Piotra w Antjochji.
Piątek: Konrada Wyzn.	Zachód " " 5 " 11.	Zachód " " 6 " 44 r.	Wtorek: Piotra Damjana i Romany.
Sobota: Eucherjusza i Leona BB.	Długość dnia godzin 9 " 53.	Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 0.	Środa: Macieja Apostoła.
Niedziela: Maksymiljana Biskupa.	Przybyło " " 2 " 15.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 2° R.	Czwartek: Sygfryda Biskupa.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wielosławy; jutro Czcisława bł.

Nabożeństwa: W kościele archikatedralnym św. Jana o godz. 9-ej zrana wotywa ku czci N. Sakramentu;—w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście ku czci tegoż N. Sakramentu o godz. 9½ zrana wotywa, a o godz. 3½ po południu nieszpory.

Zabawy: Dla członków resursy obywatelskiej, ich rodzin i osób przez nich wprowadzonych wieczór tańcujący. (Gmach resursy—godz. 9 wiecz.)

Teatra: Wielki: dziś „Cyrulik sewilski" (ostatni występ gościnny panny Justyny Machwicówny); jutro „Chata za wsią";—Rozmaitości: dziś „Półświatek"; jutro „Stryj przyjechał", „Mąż i żona" i „Grzeszki babuni";—Mały: dziś tysiączne przedstawienie: „Grube ryby" (akt 1-szy), „Gasparone" (akt 2-gi), „Żołnierz królowej Madagaskaru" (akt 2-gi), „Wesele Oliwetty" (duet z aktu 3-go), „Dzwony kornewilskie" (walc z aktu 3-go), „Zemsta nietoperza" (czardasz z aktu 2-go), „Bettina" (duet z aktu 1-go), „Puhar srebrny" (duet z aktu 3-go), „Gasparone" (walc z aktu 3-go) „Wojna podczas pokoju" (akt 1-szy) i „Czartowska ława" (akt 4-ty); jutro „Gasparone". (Godz. 7½ wiecz.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Ruchy angielskie.

Wpływ stolicy oddziałał rychło na usposobienie miast prowincjonalnych w Anglji.

Pierwsze za przykładem Londynu poszło miasto fabryczne Leicester, gdzie w dniu 12-ym b. m., jak wiadomo, wybuchły rozruchy robotnicze, których celem było zniszczenie warsztatów w wielkich miejscowych fabrykach pończoszniczych.

Nazajutrz rozruchy te przybrały nader groźne rozmiary. Pospólstwo, które owładnęło rychło sytuacją, poczęło już od rana dopuszczać się sprośnych wykroczeń przeciw porządkowi. Tłumy ciągnęły od jednej fabryki do drugiej, kijami i kamieniami wybijały okna i rozpoczęły wreszcie walkę z policją, która stanęła w obronie zagrożonych właścicieli fabryk.

Przed ratuszem miejskim rozwinęła się zażarta bitwa między tłumem i policją. Po obu stronach znalazło się niebawem wielu rannych, nareszcie lud wziął górę nad siłą zbrojną.

Przez kilka godzin motłoch uliczny był rzeczywistym panem miasta...

Teraz dopiero władze poczęły werbować obywateli do obrony, ściągnięto posiłki z Sheffieldu i Northamptonu i zażądano pomocy wojska.

Tymczasem tłum gospodarował dalej, obalając latarnie i wybijając lustrzane szyby w oknach magazynów.

Gdy policja otrzymała nareszcie pożądane posiłki, późnym wieczorem udało jej się rozpędzić gwałtowników i przedsiębrać aresztowania.

Wedle zeznań fabrykantów, wybuch miał głównie na celu zmusić robotników, poprzestających na dawnej płacy, aby przyłączyli się do zmowy.

Cel ten osiągnięto, wskutek czego fabrykanci poczynili pewne ustępstwa i zdecydowali się kwestję zapłaty poddać pod rozstrzygnięcie sądu rozjemczego.

Odbyty wieczorem meeting uchwalił przyjąć propozycję fabrykantów, pozostać jednak w zmowie aż do załatwienia sporu o zapłatę.

Tymczasem agitatorowie londyńscy dokładają wszelkich starań, aby ferment trwał i wzmagał się. Organ Hyndmana podnieca do wszelakiego terroryzmu. Apostoł ten oddawna już pragnął „wykonać zamach w ognisku państwa, aby obce narody przekonały się, iż wielkie finansowe i przemysłowe serce Europy nie jest bezpiecznem nadal przed zemstą ludzi, świadomych swojego celu".

Hyndman wyraża w dzienniku swoim bez ogródek najwyższe zadowolenie z rozruchów, ponieważ „Londyn nietylko stanowi ognisko systemu kapitalistycznego, ale i od stulecia prawie uchodzi za palladjum własności".

Wzywa on wreszcie do „zorganizowania się w celu przyśpieszenia nieuniknionej rewolucji".

Najgłośniejsze protesta przeciw tym zapowiedziom „akcji" pochodzą właśnie z obozu robotniczego.

Mimo tego Hyndman oświadcza, iż nie może się cofnąć. „Dlaczego?"—pytał go w tych dniach jeden z dziennikarzy londyńskich. „Bo gdybym to uczynił, zamordowanoby mnie!" A towarzysz jego Champion dodał: „Znam dwóch przynajmniej ludzi, za których ręczyć mogę, że zamordowaliby Hyndmana. Musimy iść naprzód mimo naszej woli. Odwrót niemożebny... Nie zależy nam nic na życiu, i gdybyśmy znaleźli hufiec ludzi, gotowych umrzeć w obronie swojej sprawy, bądźcie pewni, że ruch nasz nie skończyłby się prędko."

Tak mówiono po wypadkach z dnia 8-go b. m. P. Champion, człowiek młody, chłopięcego prawie wejrzenia, niczem się dotąd nie odznaczył, prócz tem chyba, że za kilkaset funtów szterlingów, otrzymanych od torysów, agitował za kandydatami socjalno-demokratycznemi, aby nie dopuścić whigów do krzeseł w izbie.

Prawdziwem niebezpieczeństwem jest siła proletarjatu londyńskiego, który nie ma nic do stracenia. Hyndman zamierza użyć tego narzędzia w łachmanach, aby utrwalić ferment i ciągłem kłóceniem porządku publicznego nękać rząd.

W dzienniku Hyndmana czyta się ustawicznie rozumowanie, że dwie lub trzy godziny pracy na dzień wystarczą!

Pisze on między innemi:

„Oryginalne uprzedzenie owładnęło warstwą, pracującą w ogniskach kapitalizmu. Nazywa się ono „zamiłowaniem pracy!" Hyndman rozwija przeciwnie teorję „wstrętu do pracy", jako przyrodzonego instynktu ludzkości. „Grecy w epoce swojej wielkości gardzili wszelkiem zajęciem; tylko niewolnicy podówczas pracowali; wolni mężowie używali swobodnie ćwiczeń fizycznych i duchowych. Proletarjat nie powinien przeto psuć się doktryną o potrzebie i pożytku pracowania. Wszelka indywidualna i społeczna nędza pochodzi z namiętności do pracy."

Prawo próżniactwa zbiorowego stanowi zatem ewangelję nicponiów, którzy w ubiegły poniedziałek wyrywali przechodniom na ulicach Londynu zegarki z kieszeni. Nie dziw, że dziennik Hyndmana skwapliwie czytanym jest przez złodziei, tembardziej, że rozdają go bezpłatnie.

X.

Kasa przemysłowców warszawskich.

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali resursy obywatelskiej zebranie reprezentantów kasy przemysłowców warszawskich.

Zagaił je wobec nielicznie zebranych, bo zaledwie do 60-iu osób, prezes komitetu p. Ludwik Spiess, wykazując z żalem biedę ogólną i kryzys ekonomiczny, jaki kraj przechodzi i zaznaczając, że rezultaty działalności kasy są również nieco mniej świetne niż lat poprzednich. Niemniej jednak instytucja rozwija się ciągle, dążąc wytkniętym raz torem do celu, którym jest pomoc kredytowa przemysłowcom warszawskim.

P. Spiess ukonstytuował biuro prezydjalne, zapraszając na asesorów pp. Kuksza i Frageta, na sekretarza zaś wedle zwyczaju p. Aleksandra Makowieckiego.

Od czytania sprawozdania, które rozdane zostało członkom zebrania—uwolniono komitet, odczytano tylko raport komisji rewizyjnej.

Z pomiędzy cyfr sprawozdania zanotujemy kilka najważniejszych.

Wkłady 5,379 uczestników kasy wynoszą ogółem 337,398 rs.; w ciągu roku wpłynęło 24,442 rs., ubyło zaś 28,053 rs.

Kapitał zasobowy żelaznej kasy wzrósł o blizko 10,000 rs.

Najważniejsza pozycja pożyczek wykazuje, iż z początkiem roku kasa posiadała weksli na rs. 1,385,343 — udzieliła pożyczek na 3,983,195 rs. — zwrócono 4,136,511 rs. — pozostało z dniem 1-ym stycznia 1886-go r. 1,232,027 rs.

Statystyka pożyczek wykazuje, iż najwięcej pożyczek udzielono w wysokości 100 do 200 rs. — 3,534; dalej w wysokości 200 do 500 rs. — 2,988; w wysokości 50 do 100 rs. — 1,986; niżej 50 rs. 1,458 pożyczek; wyżej nad 1,000 rs. — 426, z których 45 przenosi 4,000 rs. Razem udzielono pożyczek 11,481 — o 141 mniej niż w roku zeszłym. Ostatecznie tylko 42 weksle na sumę 21,566 rs. oddanych zostało do dochodzenia sądowego.

Kapitały na lokacji, których z końcem r. 1885-go było 1,091,258, powiększyły się o 390,320 rs. — i zmniejszyły przez odbiór o 452,636 — jest ich więc 1,028,942 rs.

Obrót kasowy: wpływy 5,182,762 rs., wypłaty 5,170,743. Pozostałość kasowa z doliczeniem remanentu z r. 1885-go rs. 26,612, wynosi 38,631 rs.

Raport komisji rewizyjnej konkludował za zatwierdzeniem rachunków, wykazywał dokładność i staranność wielką w prowadzeniu instytucji — zaznaczył tylko zmniejszenie się liczby pożyczek małych, których udzielanie jest głównym celem kasy, dla drobnych przemysłowców założonej.

Kwestja ta dosyć żywą rozbudziła dyskusję, w której brali udział pp.: Spiess, Herman Meyer, Zurkowski, Makowiecki, Kronenberg i kilku innych. Szło o to, czy kasa przemysłowców warszawskich, udzielając kredytu a raczej pożyczek większych, pozbawia się przez to możności udzielania mniejszych w ilości istotnie potrzebnej, gdyby tak bowiem było, mijałaby się z przeznaczeniem swojem.

Komitet zapowiedział, że zawsze pierwszeństwo przyznawane jest żądaniom drobnych pożyczek, które dają się nawet znacznie łatwiej niż większe, gdy jest tylko jakakolwiek gwarancja zwrotu materjalna lub nawet moralna, że jednak wobec nadmiaru kapitałów, kasie do obrotów po zaspokojeniu tych potrzeb pozostaje jeszcze tyle tegoż kapitału, że starczy go i na wyższe pożyczki. Proponowano nawet, żeby się raz porozumieć co do tego, jakie pożyczki uważać należy za mniejsze, a jakie za większe, w stosunku do obfitych kapitałów kasy; wszystko jednak zakończyło zatwierdzenie sprawozdania.

Wniosku komitetu, dotyczącego podziału zysków, wczoraj podanego, nie powtarzamy. Przypominamy tylko, że dywidenda wyniesie 8%.

Wniosek komitetu przyjęty został z małą zmianą, a mianowicie tą, że z odpisanych na rachunek kapitału zasobowego 711 rs., postanowiono na wniosek p. Frąckiewicza, wydać jeszcze 538 rs. dla urzędników instytucji, to jest drugie tyle, ile proponował komitet.

I nad tem dyskutowano długo. Jedni proponowali aby całą sumę 711 rs. na ten cel przeznaczyć, inni z p. Michałem Lande na czele żądali znów, aby nie uszczuplać kapitału zasobowego, dla którego ustawa corocznie zaoszczędzić coś każe. Ostatecznie zadecydowano wyżej wskazany podział tej sumy, proponowany przez p. Hermana Meyera, a popierany przez Stefana Spiessa.

Inne wnioski komitetu, a mianowicie etat na r. b 1886-ty, pozostawienie bez zmiany wysokości sumy jakiej długi przekraczać nie powinny—pozostały bez zmiany.

Gdy przystąpić miano do wyborów na miejsce wychodzącego prezesa p. Ludwika Spiessa i dwóch członków pp. Aleksandra Feista i Gustawa Gebethnera, powstał p. Gustaw Żurkowski, który tłumacząc się nadmiarem zajęć, zrzekł się godności członka rady, pozostając jednak radcą prawnym instytucji i proponując, aby na jego miejsce do komitetu wybrano p. Moczarskiego. Przy tej okazji podniesiono zasługi kierownika biur instytucji p. Sperlinga.

Osoby wychodzące zostały wybrane ponownie na następną kadencję, p. Moczarski wszedł do komitetu.

Przed zamknięciem posiedzenia p. Ludwik Spiess podziękował za ponowny wybór do kierowania instytucją, której 16-cie lat przewodniczy, uznając wybór ten za zaszczytny i doniosły dowód uznania i ufności. Szanowny prezes z całą serdecznością mówił o instytucji, którą ukochał i której całem sercem służy i służyć będzie, użalał się jednak na znaczne zwiększenie pracy i zwiększenie przykrości. W końcu przypomniawszy zajście z jednym z najmłodszych uczestników kasy, które oparłszy się o kratki sądowe, przeszło wszystkie instancje aż do kasacji, energicznie oświadczył, iż silny przekonaniem swojem i uznaniem ogólnem, z tą samą co dotąd siłą ster przewodnictwa trzymać będzie.

J. Wł.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Warszawskij Dniewnik* dowiaduje się, że pod decyzję głównego Naczelnika kraju przedstawiony został ponownie projekt ustawy Towarzystwa dobroczynności w Suwałkach. Projekt ten jest wzorowany na takiejże ustawie Towarzystwa w Łodzi, ze zmianami, zastosowanemi do warunków miejscowych.

= W celu możliwego ukrócenia nadużyć lichwiarzy, kasa gubernjalna warszawska przy wypłacie pensyj emerytalnych wymaga obecnie od odbierającego pensję świadectwa tożsamości osoby, które to świadectwa, podług rozporządzenia, powinny być poświadczonemi przez komisarzy cyrkułowych.

= Oprócz projektowanego założenia na kolejach warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej stowarzyszenia spożywczego dla urzędników i oficjalistów tychże dróg (w zasadzie już przez zarząd przyjętego), utworzoną ma być kasa zaliczkowo-wkładowa dla ułatwienia uczestnikom składania oszczędności, oraz udzielania krótkoterminowych pożyczek.

= W ciągu ostatnich dni pięciu policja pociągnęła do odpowiedzialności sądowej siedm osób za wypuszczanie psów bez kagańców.

= Stróż domu nr 6 na Miłej, Piotr Boiński, za przytrzymanie dwóch złodziei, którzy z łupem uciekali, otrzymał 3 rs. nagrody.

= Na posiedzeniu wydziału lekarskiego odbytem w dniu wczorajszym, zatwierdzony został w stopniu lekarza p. Stanisław Idzik.

= **Z literatury.**

* Jan Leciejewski, docent uniwersytetu wiedeńskiego, wydał dziełko „Z życia słoweńców".

Pisma, wychodzące w Lublanie, wysoko podnoszą wartość tej pracy ze względu na wyborną znajomość kraju opisywanego, tudzież jego stosunków.

* Zygmunt Rosiński, braciszek franciszkanów w Simanaro, wydał po hiszpańsku opis miejsc cudownych w Polsce, na czele których stoi Częstochowa.

Książka, zdaniem gazet hiszpańskich, odznacza się dobrym językiem.

= **Z teatru i muzyki.**

* Panna Justyna Machwicówna kończy dzisiejszem wystąpieniem w „Cyruliku sewilskim" gościnę swoją na tutejszej scenie.

* Na ostatniem posiedzeniu komitetu konkursu imienia Wojciecha Bogusławskiego odczytano sztukę „Bogusławski i jego scena".

Następne posiedzenie odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

* W sali ratuszowej odbędzie się jutro wieczorem koncert panien: Jadwigi i Wandy Bulewskich.

= W sprawie zapisu ś. p. Fiorentiniego.

Otrzymujemy następujące pismo:

„W dniu 29-ym kwietnia r. z. w nrze 117*a Kurjer warszawski* zamieścił odezwę niżej podpisanego, tyczącą się zapisu na rzecz miasta galerji obrazów przez ś. p. Pawła Fiorentiniego.

Odezwa ta przebrzmiała jakoś głucho i nie wywołała żadnej odpowiedzi ani dyskusji.

Otóż interesowany przypomina, że zapis owej galerji nastąpił w r. 1858-ym, czyli 28 lat temu, a dotąd miasto nie uczyniło zadość swemu w obec zapisu zobowiązaniu.

Gdy obecnie (ob. nr 29*a Kurjera* z r. b.) powzięty został projekt budowy nowego gmachu dla Muzeum sztuk pięknych i szkoły rysunkowej, pożądaną byłaby wiadomość, czy budowa wspomniana rzeczywiści, przyjdzie do skutku i czy owo muzeum pomieści wreszcie ową galerję w pakach spoczywającą, gdyż po upływie ćwierci wieku, wobec dalszych niepewnoście co do losów zapisu, interesowani gotowi są wystąpić o unieważnienie testamentu.

J. Fiorentini, emeryt."

= O trochę ciepła.

Nasze Towarzystwo zachęty sztuk pięknych słusznie może się poszczycić pomyślnym rozwojem, zwłaszcza w ciągu lat ostatnich, a zawdzięcza to w znacznej mierze staranności dzisiejszego komitetu.

Nie wątpimy też, że komitet ten, tak dbały o rozwój instytucji, jego pieczy powierzonej, zechce zaradzić pewnemu złemu, które, jakkolwiek drobne, wpływa wszelako ujemnie na dochód Towarzystwa z wystawy.

Skargi na to dochodzą nas przeważnie od kobiet, użalających się na nieznośne zimno w salonie wystawy, odstraszające wiele osób od nawiedzenia jej.

Jest to rzecz mała, której zaradzić można niewielkim kosztem, a że głos, jaki wnosimy, nie pozostanie bez skutku, o tem nie wątpimy ani na chwilę.

= Spodziewany gość.

Profesor uniwersytetu Lesnio de Carvalho, wysłany z Brazylji przez cesarza don Pedra, celem zwiedzenia zakładów naukowych w Europie, po odbytej podróży na zachodzie i dłuższym pobycie we Włoszech, wyjeżdża w tych dniach z Wiednia do Petersburga.

Po drodze uczony amerykański zamierza się zatrzymać przez kilka dni w naszem mieście.

= Szacowna pamiątka.

Mieliśmy sposobność oglądać szacowną pamiątkę, a mianowicie promień włosów Adama Mickiewicza, oprawiony w złoty medaljon za szkłem.

Pamiątka ta znajduje się w posiadaniu pani Heleny z Wroczyńskich Mierzanowskiej, obywatelki z kaliskiego.

Pani M. otrzymała medaljon w spuściźnie po matce, która włosy dostała od poety w Rzymie.

Według opowiadania nieboszczki, stało się to w sposób następujący:

Pani Wroczyńska wraz z mężem przebywając krótki czas w wiecznem mieście, poznała Mickiewicza w domu księżnej Zenejdy Wołkońskiej.

Podczas rozmowy z wieszczem, dla którego pani W. była przejętą uwielbieniem, zgadało się niewiadomo już z jakiej przyczyny o rozmaitych pamiątkach po drogich osobach i Mickiewicz miał się wyrazić, że z materjalnych pamiątek, przypominających najlepiej osobę, uważa za najdoskonalszy włosy.

Wówczas pani W. nieśmiało prosiła poety o danie jej promienia włosów.

Mickiewicz początkowo się opierał, żartując, iż zbudzi zazdrość w mężu, który jednak do prośby żony dołączył swoją własną.

Ostatecznie pani W. żądany promień otrzymała i na razie włosy były umieszczone w srebrnej sylwetce, a dopiero w r. 1860-ym, więc po śmierci wieszcza, pani W. sprawiła na oprawę drogiej pamiątki złoty medaljon.

Powyższą wiadomość czerpiemy jaknajściślej z opowiadania pani Mierzanowskiej, obecnej właścicielki medaljonu, zawierającego tak szacowną pamiątkę po nieśmiertelnym poecie.

= Wystawa gołębi.

Jeden z tutejszych zagorzałych amatorów gołębi nosi się z zamiarem urządzenia publicznej wystawy tych ptaków.

Do wykonania projektu będą zaproszeni tutejsi hodowcy gołębi.

= Na lodzie.

Wczorajsze zabawy na ślizgawkach zgromadziły sporą liczbę amatorów sportu łyżwowego, tak w ogrodzie Saskim jak i na ulicy Oboźnej.

W pierwszej z tych miejscowości podziwiano zdumiewającą istotnie biegłość amerykanina Frosta, który na łyżwach dokazywał prawdziwych cudów zręczności i śmiałości, a znalazł jednak współzawodnika w znanym z zamiłowania do sportu łyżwowego panu K., przewyższającym go niezawodnie estetyką i wdziękiem ruchów, a nie ustępującym w śmiałości.

Konkurs też rozstrzygnięty został w ten sposób, że pierwszą nagrodę w spince złotej sędziowie przyznali p. Józefowi Koelchenowi—dwie zaś drugie zdobyli pp. Jan Gebethner i Balcerkiewicz.

Naturalnie, że popisy odbywały się przy oświetleniu elektrycznem i dźwiękach orkiestry.

= Oszczędność.

Charakterystyczną cechą wielu osobistości zamożniejszych naszego miasta jest obecnie krańcowa oszczędność.

„Nie chcę zbankrutować, muszę liczyć się z każdym groszem", daje się zanadto często słyszeć z ust osób rozporządzających znaczniejszemi funduszami.

W tych czasach kilku możniejszych ludzi ze świata przemysłowego i handlowego przestało utrzymywać powozy i konie, a wszystko to nie są bankruci, lecz tylko przewidujący, że przy dłuższej stagnacji, jak obecna, może to być przyczyną nierówności w ich domowym budżecie.

Zajrzeć do sklepów, posłuchać zdań osób handlujących przedmiotami zbytku wystarczy, ażeby przekonać się do jakiego stopnia dochodzi ta przedwczesna oszczędność.

= Ze zwierzyńca.

Pomimo nieprzyjaznej, bo mroźnej aury, tutejszy zwierzyniec zwiedzany jest przez sporą liczbę publiczności.

Wśród okazów, dzięki zachowywanym warunkom temperatury, stan zdrowia jest zadawalniający.

Białe szczury oraz borsuki przegryzły i podkopały fundamenta klatek, zdołano wszakże zapobiedz ich ucieczce.

= Śnieg.

Dzień onegdajszy znowu przysporzył nieco śniegu na ulicach Warszawy, i znowu z niego potworzą się sterty, o usunięcie których próżno wołać będzie publiczność.

Ażeby temu słusznemu żądaniu módz uczynić zadość, potrzebaby użyć znacznych sił i obrócić do wywózki śniegu przynajmniej jakich sześć do ośmiuset fur, tymczasem najwyższa liczba fur, z jaką przedsiębiorca oczyszczania miasta dotąd wystąpił do walki ze śniegiem, nie przenosiła stu.

Czy przedsiębiorca działa tak na zasadzie kontraktu, czy też powodując się osobistemi względami, rzecz doprawdy ciekawa.

= *Perpetuum mobile.*

Korespondent czasopisma *Weser Zeitung*, zasilający łamy dziennika wiadomościami z kraju naszego, nadmienia dowcipnie, że w Warszawie wynaleziono oryginalny sposób uprzątania śniegu.

Manipulacja polega na tem, że śnieg usuwany zrana z ulicy i u brzegów jej składany, wieczorem na nowo znajduje się na środku, aby zmienić znów miejsce nazajutrz.

Jest to *perpetuum mobile*, na które należałoby wynalazcy wydać patent...

Uwaga złośliwa, ale do pewnego stopnia słuszna.

= Język powszechny.

Znaleźli się i w naszem mieście zwolennicy mowy powszechnej zwanej „Volapükiem", którzy z zapałem godnym lepszej sprawy uczą się tego sztucznego języka.

Są to młodzieńcy z zawodu handlowego, którzy wierzą naiwnie, że „Volapük" stanie się kiedyś naprawdę językiem wszechświata, oraz amatorowie a nawet amatorki, pragnący poznać nowość jako nowość, bez względu czy im kiedyś jaki pożytek przyniesie.

= Tani tytuł.

Kilka osób ze świata finansowego otrzymało listy od niejakiego Szymona Jove z Londynu.

Indywiduum to, mianujące się „inspektorem biura dyplomów i adresów", obowiązuje się za nadesłaniem odpowiedniej opłaty wyrobić klijentowi żądany tytuł lub order, naturalnie zagraniczny.

Zapewniano nas, iż dotąd nie znalazł się w naszem mieście ani jeden zwolennik tego rodzaju honorów.

To dziwne!

= Modne rękawiczki.

Najmodniejszemi rękawiczkami dla panów są obecnie tak zwane eskimoskie, t. j. obrócone futrem na wierzch...

Rękawiczki te są przeznaczone do wszelkiego sportu, jak: ślizgawki, sanny, polowania itp.

Że ten rodzaj modnych rękawiczek nie jest piękny, mówić byłoby zbytecznem.

= Uczciwy piaskarz.

W dniu onegdajszym p. R., zamieszkały na Marszałkowskiej, uronił na schodach pugilares ze znaczną sumą, oprócz bowiem gotowizny, znajdowały się w nim weksle i pięć sztuk pożyczki premjowej.

Pugilares ten znalazł chłopiec roznoszący piasek i poszkodowanemu doręczył.

Wzruszony uczciwością chłopaka p. R., zajął się jego losem, postanawiając wykierować biednego sierotę na rzemieślnika.

Poczciwiec ten nazywa się Jan Wietrzniak i liczy 13-cie lat wieku.

= Zmniejszenie się kontrabandy.

W ubiegłem półroczu, jak stwierdzają urzędowe cyfry, zmniejszyła się znacznie ilość zatrzymanej przez straż akcyzową okowity przemycanej z zagranicy.

Rezultat ten należy przypisać powiększeniu straży

akcyzowej granicznej, oraz obostrzeniu odpowiedzialności za przekroczenia defraudacyjne.

= Kradzieże.

Na Podwalu pod nrem 3-im ze strychu skradziono bieliznę, należącą do miejscowych lokatorów. — Na Dobrej pod nrem 6-ym z piwnicy skradziony został kocioł miedziany znacznych rozmiarów, wartości kilkudziesięciu rubli.—W wagonie tramwajowym między Marszałkowską a Krakowskiem-Przedmieściem kupcowi Rozenowi skradziono pugilares, zawierający około 200 rs. gotowizną i rozmaite rewersy.

= Zaczepka.

W dniu wczorajszym około godziny 8-ej wieczorem do p. Błeszyńskiego, przechodzącego przez plac Krasińskich, zbliżyło się trzech drabów, mocno go potrącając.

Jeden z napastników gwałtownie usiłował odpiąć palto panu B., celem ściągnięcia zegarka.

Napadnięty krzyknął o pomoc, czem spłoszeni rabusie ratowali się ucieczką.

= Zaczadzenie.

Nocy wczorajszej na Chmielnej pod nrem 89-ym skutkiem zawczesnego zasunięcia blachy w piecu, zagorzał Wojciech Misiński.

Nieprzytomnego odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Życiu M. grozi niebezpieczeństwo.

= Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym Krzysztof Wąchocki, czeladnik piekarski, przybyły z prowincji, w mieszkaniu siostry swojej na Lesznie dwukrotnie zamierzał pozbawić się życia.

Raz wieszał się, lecz w samą porę został uratowany.

W parę godzin później usiłował nożem kuchennym poderznąć sobie gardło.

Lecz i tym razem samobójstwu przeszkodzono.

Ponieważ Wąchocki zdradza widoczny obłęd, rodzina więc z obawy ponowienia zamachów samobójczych, rozciągnęła nad nim baczny nadzór.

= Dekoracje teatru lubelskiego.

Zwrócono naszą uwagę, że podając opis teatru lubelskiego przy wzmiance o dekoracjach, wspomnieliśmy tylko, że są one dziełem p. Naramowskiego, a pominęliśmy p. Wł. Sandeckiego, rysownika i malarza z talentem, który w ich wykonaniu od początku czynny brał udział.

P. Sandecki jest człowiekiem młodym, którego talent zasługuje na uznanie i poparcie.

= Oczekiwany przyjazd.

W Łodzi spodziewany jest przyjazd tenora Mierzwińskiego.

Celem odwiedzin Łodzi ma być naturalnie wystąpienie z koncertem.

Za prawdziwość pogłoski nie ręczymy.

= Losy opery włoskiej.

W tych dniach w Łodzi odbył się koncert na rzecz artystów włoskich z trupy p. Crotti, którzy po niefortunnych występach nie mieli za co miasta opuścić.

Dochód z koncertu wyniósł 360 rs. i na cel zamierzony wystarcza.

= Koncert.

Z Piotrkowa piszą do nas co następuje:

„W ubiegłą niedzielę odbył się w mieście naszem koncert p. Jadwigi Iwanowskiej, która wykonaniem kilku poważniejszych utworów dała się poznać jako bardzo zdolna pianistka.

Równe zajęcie wzbudziła deklamacja koncertantki.

Z niemniejszem powodzeniem w koncercie przyjęła udział p. Józefa Szlezygierówna, artystka opery warszawskiej.

= Jarmarki.

Dając sprawozdania o różnych jarmarkach, zaznaczaliśmy nieraz upadek tej gałęzi handlowej z przyczyn łatwych do zrozumienia, głównie zaś z powodu ułatwienia komunikacji, dozwalającej nabywać towar nie w danym określonym terminie, lecz wówczas, kiedy tego zachodzi rzeczywista potrzeba.

Taki upadek jarmarków najlepiej nam wskazują następujące cyfry:

W powiecie warszawskim znajdują się trzy osady, w których bywają jarmarki.

Otóż według urzędowych danych w r. z. obrót jarmarczny w Nowym Dworze wynosił 23,500 rs., Piasecznie 21,800 rs., Okuniewie zaś 7,430 rs.

Ogółem więc w trzech osadach obrót ten uczynił 52,730 rs.

W roku zaś poprzednim obrót ten przedstawia się w cyfrze 56,840 rs.

Przed laty 10-iu, a mianowicie w r. 1876-ym obrót jarmarczny w trzech osadach wynosił: 103,200, a więc bez mała dwa razy więcej, aniżeli obecnie.

= O drogę.

Rada miejska miasta Rosienie, w gubernji kowieńskiej, stara się w ministerjum komunikacyj o połączenie drogą szosową wybrzeży Niemna z Radziwiliszkami, stacją kolei libawo-romeńskiej.

Droga ta skierowaną być ma do przystani Borków.

Dzisiaj Rosienie oddalone jest od kolei o mil dziewięć, a do Borków, przystani na Niemnie, jest pięć mil najgorszej drogi, która na wiosnę i jesień staje się nie do przebycia.

= Bal.

W Radomiu odbędzie się dnia 24-go b. m. bal inżenierów i urzędników kolei dąbrowskiej.

Będzie to pierwszy bal kolejowy w tem mieście.

= Przez konkurencję.

Z Białegostoku i Ciechanowca otrzymujemy wiadomość, iż produkcja, jak również obstalunki na sukna pośledniejszego gatunku znacznie się zmniejszyły.

Bilans, sporządzony za rok przeszły, u wielu fabrykantów wykazuje kolosalne różnice w porównaniu z latami poprzedniemi.

Wszyscy tłumaczą ten stan konkurencją fabryk środkowych gubernij Cesarstwa, których wyroby odznaczają się niższemi cenami.

= Podarte banknoty.

Otrzymujemy zażalenie, że w ekspedycji towarów na stacji kolei w Kutnie kasa nie przyjmuje cokolwiek podartych banknotów, domagając się wyłącznie zupełnie całych.

Jest to utrudnieniem dla handlujących, zachodzi więc pytanie, czy rygor ten ma podstawę w jakiem rozporządzeniu, czy też jest tylko czysto lokalnym kaprysem?

= Z sądu.

Sąd okręgowy w Łodzi sądził w tych dniach sprawę właściciela browaru p. Lorenca, oskarżonego o malwersacje akcyzowe.

Pretensje ze strony urzędu akcyzowego podane były na 33,759 rs.

Sąd nie uznał dowodów, podanych przez zarząd akcyzy za wystarczające, i oskarżonego od wszelkiej odpowiedzialności uwolnił.

= Pożary na prowincji.

W dniu 3-im b. m. mieszkańcy Pułtuska zaalarmowani zostali pożarem, jaki wynikł w zabudowaniach gospodarskich, napełnionych słomą i sianem.

Szybki ratunek przybyłych z pomocą mieszkańców o tyle zdołał umiejscowić ogień, że pastwą płomieni stało się tylko sześć budynków, należących do Sadkowskiego i Goldszmidta.

Ogółem straty, wynikłe z tego pożaru, wynoszą 5,000 rs.

Pożar wynikł prawdopodobnie z nieostrożnego obchodzenia się ze światłem.

W dniu 1-ym b. m. wieczorem pod wsią Pudolszyce, w powiecie płockim, spłonął młyn, będący własnością p. Henryka Zelingera, a ubezpieczony na rs. 2,250.

Pożar ten zniszczył wiele ruchomości i zapasy ziarna, uczyniwszy tem dotkliwą stratę właścicielowi.

Przyczyną pożaru było podpalenie.

Z sądów.

Biłgorajscy działacze.

Z dniem wczorajszym śledztwo sądowe w sprawie nadużyć biłgorajskich zamkniętem zostało. Zbadano ostatnich 12-tu świadków, których zeznania tyczyły się oddzielnych popisowych, oraz dwóch badanych już świadków: Lipinera i Bryka, którzy składali zeznania ogólne co do faktu nadużyć w komisji rekruckiej w Biłgoraju.

Nie będziemy powtarzali szczegółów, podanych przez świadków pierwszej kategorji, zaznaczymy tylko zeznania Lipinera i Bryka.

Tym razem zeznania ich były znacznie, wobec poprzednich, zmodyfikowane.

Lipiner oświadczył wprawdzie, że nadużycia popełniane były oddawna, i że się targowano z popisowymi o cenę otwarcie, w szczegółach jednak zeznania jego nosiły nieco odmienny od pierwotnych charakter.

Jeszcze bardziej zmodyfikował swoje zeznanie Bryk. Zarzuty przez niego poruszone tyczyły się jedynie Rewkowskiego, Dawida i Sawickiego. Co do Górskiego, oświadczył wprost, że nie słyszał o nim nic kompromitującego.

Następnie na prośbę prokuratora odczytano zeznanie kilku nieobecnych świadków, którzy dla legalnych powodów stawić się do sądu nie mogli, poczem obaj prokuratorowie i obrońcy, na zadane im przez prezydującego zapytanie, podali do wiadomości dokumenty, na które mają zamiar powoływać się przy rozprawach ostatecznych.

Po uzupełnieniu śledztwa sądowego i zadaniu kilku dodatkowych pytań oskarżonym, posiedzenie o godzinie 6 i pół po południu odroczonem zostało do dnia dzisiejszego.

W tem miejscu nie od rzeczy będzie wtrącić ogólną uwagę o zewnętrznej stronie posiedzeń w sprawie biłgorajskiej. Wiadomo, iż lista świadków, pomimo niestawiennictwa trzydziestu kilku, wynosiła poważną cyfrę dwustu kilkunastu.

Komu zdarzyło się bywać na posiedzeniach sądowych, ten wie, jak trudno jest nieraz mniejszą bez porównania ilość świadków utrzymać w porządku i uniknąć zbytecznego w sali sądowej zamieszania.

Wszystkiego tego, dzięki energji prezydującego oraz staraniom utrzymującego porządek komisarza sądowego, szczęśliwie uniknąć zdołano.

Na sali panował przez cały czas posiedzeń wzorowy porządek, co się rzadko zdarza w sprawach, budzących ogólną ciekawość.

Niemniej uwagi godną jest okoliczność, iż na przesłuchanie dwustu z górą świadków, z których kilkudziesięciu badano po kilka razy, poświęcono zaledwie ośm dni czasu, licząc w to krótkie posiedzenie niedzielne.

Tak szybki, pomimo całej skrupulatności i dokładności, przebieg śledztwa sądowego, zastanawia tembardziej, że kompetentni obliczali czas trwania całej sprawy na trzy tygodnie. Na szybkość procedury wpłynęły bezwątpienia: umiejętność badania świadków i wyzyskanie każdej chwili z korzyścią dla sprawy.

E. W.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Pokost na wilgotne ściany i mury.

Można z łatwością i na pewno pozbawić mury i ściany wilgoci następującym sposobem: Ściany wilgotne obija się z tynku tak, że zostają zupełnie nagie i wystawia się je, jeżeli można, na pewien przeciąg czasu na działanie powietrza. Następnie odgrzewa się w garnku jaknajmocniej tak zwany sztuczny asfalt (pozostałość po przepędzeniu oleju smołowego węgli (kamiennych), przyczem trzeba być uważnym, aby się nie zapalił; trzyma się garnek nad węglami, aby był wciąż ciepły i rozcieńcza taką ilością terpentyny, żeby masa mogła być nałożoną. Nakłada się w stanie gorącym i uważnie za pomocą pędzla mocnego na mur pozbawiony tynku i zaraz zasypuje białym suchym piaskiem. Czynność tę musi odbywać dwóch ludzi: jeden nakłada masę, drugi sypie piasek. Po wyschnięciu i stwardnieniu pokrywa się spiesznie ścianę szybko schnącym tynkiem wapiennym. Wilgoć nie wsiąka do takiej ściany, choćby była powleczoną tylko jedna strona, druga zaś, zewnętrzna, wystawiona na nieustanną wilgoć. Zamiast smoły asfaltowej można także użyć smoły t. zw. okrętowej, choć z mniej pomyślnym skutkiem, do tej jednak ostatniej nie dodaje się oleju terpentynowego. Zresztą postępowanie to samo.

V.

Lista gospodyń i gospodarzy balu

na dochód niezamożnych studentów Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu, mającego się odbyć d. 10 (22) lutego 1886-go r. w salonach resursy kupieckiej.

Gospodynie: Marja z Maleckich Bajerowa, Mathiasowa Bersonowa, Jadwiga z Hermanów drowa Brzezińska, Emilja z Łubieńskich Brzezińska, Zofja z Zewaldów Czajewiczowa, adw. Feliksowa Dębska, jenerałowa Ksawera z Kiersnowskich Dylewska, z Dudrewiczów drowa Dudrewiczowa, adw. Eugenja Dziewulska, Edwardowa z Pnińskich Epszteinowa, Władysławowa Frąckiewiczowa, Aleksandrowa Goldsztandowa, z ks. Golicynów Konstantowa Górska, Paulina Valentin d'Hauterive, Róża Janaszowa, Władysławowa Janaszowa, Michałowa Józefowiczowa, z Horwattów Jadwiga Kieniewiczowa, Marja z Hirszmanów Komierowska, Marja z hr. Hauków drowa Kosińska, z Mackiewiczów Kottłubajowa, Marja z Piotrowskich Kozłowska, Eliza Stanisławowa Kronenbergowa, Marja z Koźmianów prezesowa Krzymuska, Władysławowa Lewandowska, z hr. Szemiotów ks. Drucka-Lubecka, z Olechowskich Izabella Łopuska, adw. Ludwikowa Marczewska, Marja z Horodeńskich Mazarakowa, z hr. Zyberk-Platerów hr. Przeździecka, adw. Stanisławowa z Wawelbergów Rotwandowa, Marja z Hlebickich-Józefowiczów Rusiecka, Marja z Epsztejnów hr. Rzyszczewska, Anna z Potapowiczów Wojnicz-Sianożęcka, Stanisławowa z Hołyńskich Wojnicz-Sianożęcka, drowa Władysławowa Sipniewska, Jadwiga z Simlerów Spiessowa, jenerałowa Starynkiewiczowa, Zofja z Waligórskich drowa Stichowa, z Wańkowiczów Stanisławowa Świacka, Romana z Popielów Święcka, Katarzyna z Krenów Szwedowa, z Dziedzickich drowa Sznablowa, profesorowa Michałowa Szymanowska, Natalja z Zalutyńskich baronowa Taubowa, jenerałowa Marja z Safonowów Tołstojowa, Marja z hr. Przezdzieckich hr. Walewska, Juljuszowa Werthejmowa, z Łabęckich Feliksowa Wojciechowska, adw. Andrzejowa Wolfowa, z Komarów hr. Jadwiga Zabiełłowa, Mieczysławowa z Załęskich Załęska, Wincenta z Żółkowskich Zawadzka.

Gospodarze (studenci): Kazimierz Abramowicz, Jan Badowski, Maksymiljan Baruch, Marcin Bojanowski, Stanisław Chełchowski, Stanisław Czeczott, Maksymiljan Goldbaum, Józef Grzędziński, Jan Gumowski, Jan Jelski, Stanisław Korabiewicz, Andrzej Kosiński, Zygmunt Kurtz, Stanisław Łukaszewicz, Kazimierz Maciejowski, Jan Markoff, Józef Milewski, Jan Mrozowski, Władysław Muszyński, Jan Narewski, Stanisław Neuman, Adolf Nisenson, Józef Onacewicz, Józef Pluta, Tomasz Reut, Juljusz Rodys, Władysław Rodys, Rafał Rohoziński, Wacław Ryttel, Mikołaj Sawicki, Jan Sierzpowski, Sabin Jan Skrobecki, Henryk Smolicz, Kazimierz Stankiewicz, Stanisław Suchodolski, Antoni Szymański, Ludwik Toczyski, Marjan Waśkiewicz, Władysław Wiedyskiewicz, Włodziemierz Zegart.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

B. T. oszczędzone z wydatków rs. 1 kop. 91, emerytka E. S. rs. 6.

— Z. W. M., jako w smutną rocznicę, rs. 8 na szpitalik dziecięcy.

— Dnia 17-go b. m., jako w siódmą rocznicę śmierci ś. p. Dominika Przewóskiego, pozostała rodzina składa rs. 1 na Towarzystwo opieki nad biednemi matkami.

— Zakwestjonowane w grze kop. 60, panowie W. S. i S. S. składają na rzecz niezamożnych uczniów.

— *Sprostowanie.* — W sprawozdaniu z balu na korzyść szpitala dla dzieci. zamieszczonem we wtorkowym numerze

zamiast „towarzystwa literackiego”, czytać należy „towarzystwa litewskiego“.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Bronisława z Wysiekierskich **Berska,** wdowa po jenerale inżynierji, opatrzona św. sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 17-go lutego, przeżywszy lat 73. Msze święte odbywać się będą przy zwłokach zmarłej we czwartek i piątek od godziny **10-ej** rano w mieszkaniu przy ulicy Wareckiej № 11, w sobotę zaś nabożeństwo żałobne odbędzie się w górnym kościele św. Krzyża o godzinie **11-ej i pół**, po skończeniu którego nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. W głębokim smutku pogrążeni: syn, wnuczka, wnuk i prawnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na te smutne obrzędy. 5—655—

† Ś. p. Magdalena z de Bellefroid **Skołdycka,** wdowa po ś. p. Romualdzie, b. urzędniku b. Banku Polskiego opatrzona św. sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, zasnęła w Bogu dnia 16-go lutego 1886 r. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 18-ym lutego, to jest we czwartek o godzinie **9-ej i pół** zrana w kościele św. Krzyża, wyprowadzenie zaś zwłok nastąpi tegoż dnia o godzinie **1-ej** z południa, na które to obrzędy pozostała w głębokim smutku rodzina zaprasza krewnych i przyjaciół. —660—

† Dnia 18-go lutego r. b., to jest we czwartek, o godzinie **9-ej** zrana w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) na Krakowskiem-Przedmieściu odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Adama **Niemirowskiego,** na które zaprasza się dawnych uczniów zmarłego.

† Za spokój duszy ś. p. Lucjana **Skwarczyńskiego** odprawioną zostanie w dniu 19-ym b. m., to jest w piątek, o godzinie **9-ej** z rana w górnym kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie żałobna wotywa, na którą pozostała matka i ojczym zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

† Wszystkim tym, którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki nieodżałowanego syna i wnuka naszego Lucjana Skwarczyńskiego, a także sz. panom amatorom, którzy bezinteresownie odśpiewali pieśni religijne, składamy niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie.

Matka, Ojczym i Rodzina.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Wiedeń 17-go lutego. — Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych minister Pino i Rieger zwycięzko odparli atak klubu niemieckiego przeciw ministrowi z powodu wrzekomego przekupstwa przy umowie o kolej Dux-Bodenbach. Projekt ustawy o pospolitem ruszeniu został dzisiaj wniesiony do izby.

Berlin 17-go lutego. — Marszałek Moltke zachorował.

Berlin 17-go lutego. — *Norddeutsche Allgemeine Ztg* zamieściła namiętny artykuł z powodu listu ks. biskupa Dunajewskiego, wydanego z okoliczności pięćsetletniego jubileuszu zaślubin królowej Jadwigi z Jagiełłą. Dowodzi ona, że krzyżacy zostali zdradzeni przez polaków.

Konstantynopol 17-go lutego.— W. Porta odmówiła wszelkich ustępstw terytorjalnych na rzecz Grecji.

Ateny 17-go lutego. — Przybył tutaj legion ochotników włoskich.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 17-go lutego. — *Politische Correspondenz* donosi z Konstantynopola, iż wiadomość, jakoby przedstawiciele mocarstw z W. Portą o jakiekolwiek ustępstwa terytorjalne dla Grecji traktowali, jest zupełnie fałszywą. Sułtan i W. Porta są stanowczo zdecydowane pod żadnym warunkiem na ustępstwa dla Grecji w tym kierunku nie przyzwolić.

Wiedeń 17-go lutego. — Kilku przewódzców mirdytów (jedno z plemion albańskich, *przyp. red.)* udało się na zaproszenie rządu czarnogórskiego do Cetynji, aby ułożyć się o wspólne działanie, na wypadek zawikłań wojennych w Górnej Albanji.

Praga czeska 17-go lutego. — *Politik* ogłasza pismo siostrzeńca byłego gubernatora Rumelji Wschodniej, Aleka baszy Vogoridesa do Karawełowa, w którem tenże nazywa umowę turecko-bułgarską, będącą dziełem lorda Salisbury, największem poniżeniem Bułgarji.

Berlin 17-go lutego. — Cesarz Wilhelm i cesarzowa Augusta przyjmowali dziś po południu przybyłego tu księcia Mikołaja czarnogórskiego, który odwiedził potem następcę tronu i jego małżonkę. Na cześć księcia daną będzie wieczorem u cesarza Wilhelma herbata.

Londyn 17-go lutego. — Nowy poseł angielski w Konstantynopolu, sir Edward Thornton, odjechał tamże dziś zrana.

Londyn 17-go lutego. — W artykule poświęconym sprawie greckiej *Daily News* powiadają: Rząd angielski zdecydował się po dojrzałej rozwadze nie dopuścić obecnie do wojny pomiędzy Turcją i Grecją.

Londyn 17-go lutego. — W obu izbach parlamentu rząd złoży jutro oświadczenia, wyjaśniające rzeczy na wschodzie.

Londyn 17-go lutego. — Przewódcy socjalistów: Burns, Hyndman, Champion i Williams, stanęli dzisiaj przed południem przed sądem policji poprawczej w Bowstreet. Są oni oskarżeni o to, że w dniu 8-ym b. m. na skwerze trafalgarskim wygłosili podburzające mowy, przez co zgromadzone tamże tłumy ludu do rozruchów i rabunków zachęcili. Oskarżeni zażądali odroczenia rozprawy sądowej, ponieważ nie mieli czasu na przygotowanie obrony. Trybunał odmówił odroczenia. Prokurator wniósł postawienie oskarżonych przed sądem przysięgłych.

Konstantynopol 17-go lutego. — W. Porta zażądała objaśnień od posła serbskiego Gruicza z powodu ciągłych uzbrojeń Serbji i koncentracji wojsk na granicach tureckich. Granicz odpowiedział w sposób urzędowy: Uzbrojenia serbskie są wyłącznie spowodowane przez sytuację, jaka wypływa z niezawarcia do tej chwili pokoju. Miejsca, w których koncentrują się wojska serbskie, są też same, co przed wojną serbsko-bułgarską. W tutejszych kołach rządowych panuje przekonanie, iż wyjaśnienia te nie wstrzymają W. Porty od energicznych przedstawień w Belgradzie, celem spowodowania stopniowego rozbrojenia się Serbji. Ks. Aleksander uwiadomił bowiem W. Portę, iż zarządzenia militarne Serbji zmuszają Bułgarję do przedsięwzięcia takichże samych środków ostrożności.

Konstantynopol 17-go lutego.— Przedstawiciele mocarstw otrzymali instrukcje, aby zbiorowo doradzali W. Porcie usunięcie z umowy, zawartej z księciem Aleksandrem, punktu dotyczącego obowiązku wzajemnego dostarczania sobie kontyngensów tureckich i bułgarskich w razie wojny. Przedstawienie to uczynionem zostanie dziś albo jutro. Zdaje się, że inicjatywa do tego kroku wyszła od Anglji. Mocarstwa uczyniły to ustępstwo, aby ułatwić Rosji zgodzenie się na umowę turecko-bułgarską.

Zanzibar 17-go lutego. — Król Ugandy kazał stracić misjonarza angielskiego biskupa Henningtona i towarzyszących mu pięćdziesięciu ludzi.

Meruczak 17-go lutego. — Wkrótce ma przybyć tu jenerał Komarow w celu zaprowadzenia w oazie pendińskiej administracji rosyjskiej. Pomiar pogranicznej przestrzeni od Meruczaku do Majmene wkrótce będzie ukończony.

Telegramy handlowe.

Berlin 17-go lutego (po południu.)

Usposobienie znów słabsze— choć różnice niewielkie, lecz dążność zniżkowa bez ważniejszej przyczyny. Wartości spekulacyjne prawie bez zmiany, akcje kredytowe znów markę niżej, to jest straciły to, co wczoraj zyskały. Wartości bankowe utrzymały się, kolejowe mocniej. Na rynku rent obcych ruch nieco mniejszy. Wartości rosyjskie dosyć mocno, ruble nieco niżej. Żyto w towarze gotowym o 50 fen., na dostawę również o 50 fenigów wyżej notowane.

Berlin 17-go lutego *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	200.40	Akcje kredytowe .	497.—
Weksle na Warszawę	200.05	Listy zast. ser. I-ej	62.40
Wek. na Peters. krótk.	199.70	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	198 60	„ „ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	200 25	Żyto z dost. na jesień	136 75
Wschodnia poż. II em.	62.10	Żyto na wiosnę.	140 75

Petersburg 17-go lutego.

Weksle na Londyn	$23^{19}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji. . .	$228^{1}/_{2}$
„ „ II-ej emisji . .	$222^{1}/_{2}$
Półimperjały	8.32

Po silnej niespodziewanej zwyżce onegdajszej kursu rubli w Berlinie, nastąpiła wczoraj reakcja i ruble straciły połowę wczorajszych zysków. Strata ta wynosi 25 f. w tranzakcjach kasowych i 50 w końcomiesięcznych. Sytuacja ogólna nie zmieniła się, jak widzimy; giełda niezależnie od wieści z dziedziny polityki, pozostaje pod dominującym wpływem obfitości gotówki, która jest bardzo tania i poszukuje lokacji. Papiery też rosyjskie są w znacznym ruchu i popyt na nie bardzo ożywiony, a wiele z nich z dniem każdym zwyżkę osiąga. Dysktnto prywatne ciągle $^{1}/_{2}$%. Giełga warszawska, której także ciąży gotówka, stosować się będzie pewno do wskazówek berlińskich i kursa walut obcych podniesie. Notowania dnia poprzedniego były: 200.65, 200.75, 498, 136.25, 140.25.

J. Wl.

CENY ZBOŻA

dnia 17-go lutego 1886 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 92—100, średnia 78—90, ordynaryjna 60—75.

Żyto: wyborowe 69—71, średnie 65—68, ordynaryjne 60—64.

Jęczmień: wyborowy 78—85, średni 70—76, ordynaryjny 65—69.

Owies: wyborowy 94—100, średni 84—92, ordynaryjny 75—80.

Gryka: 68—77. **Groch:** 87—108, 77—85. **Kasza** jaglana wyborowa 90—125, średnia 90—125, ordynaryjna —.—

B. Werner et Comp.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 16-ym lutego 1886 roku, a nie doręczonych adresatom.

Z Płocka, Markus Glass,—z Tomaszowa piotr., Kirschenstejn,—z Moskwy, Moritz Neifeld,—z Radomia, Juljanowi Heppen,—z Łodzi, Dawid Zalbergowi,—z Gdańska, Samuel Rosenblumowi,—z Brześcia lit., E. Maliszewskiamu,—z Lublina, Młynek,—z Krasnostawa, Plutowej, — z Łucka, Leib Spiro, — z Kaługi, Herman Seraczek,—z Rowna woł., Romendowskiemu,—z Opatowa, Salzbergowi, — z Aleksandrowa pogr., Ignacy Lijewski i S-ka, — z Przasnysza, Władysław Rokowski,—z Petersburga, Galpert, — z Moskwy, Fabian,—z Odessy, Lewensonowii—z Lublina, Młynek.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy . . .	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.				
Pocztowy	3	30 po poł.	1	55 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	21 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni *Kurjera warszawskiego.*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 6 (18) Февраля) 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.